Niedzielne wybory prezydenckie we Francji przyniosły spodziewany rezultat wyłącznie odnośnie składu ich drugiej tury. François Hollande (28,56%), zmierzy się w nich z walczącym o reelekcję Nicolasem Sarkozym (27,07%). Sarkozy jest pierwszym prezydentem w historii Francji, który przegrał pierwszą turę wyborów, Hollande trzecim w historii kandydatem lewicy, który ją wygrał. Prawdziwą zwyciężczynią tej fazy wyborów jest jednak Marine Le Pen, której doskonały 18-procentowy wynik najprawdopodobniej prowadzi do przełamania izolacji Frontu Narodowego.

[mc4wp_form id=”84″]

Wychodząc z założenia, że dopiero po drugiej turze będzie można analizować jej konsekwencje dla polityki zagranicznej i europejskiej Francji, konkluzje wynikające z rezultatów pierwszej tury mają wewnątrzfrancuski charakter i zdają się zamykać w pięciu punktach:

1. **Mimo poważnych problemów z reelekcją centroprawicowego prezydenta, francuski elektorat nie zwrócił się ku lewicy.** Zauważyć należy uwagę najwyższy w historii wynik Frontu Narodowego (Marine Le Pen zdobyła ponad 18% głosów) i stosunkowo słabe – w porównaniu z częścią sondaży – wyniki Jean-Luca Mélenchona (Front Lewicy, około 11%) oraz Evy Joly (Zieloni, nieco ponad 2%). Osłabło znaczenie politycznego centrum reprezentowanego przez François Bayrou. W 2007 roku Bayrou miał poważne szanse na prezydenturę i otrzymał ponad 18-procentowy wynik, w 2012 roku – zdobył niespełna 10%.
2. **Słabość Sarkozy’ego zdaje się wynikać przede wszystkim z utraty elektoratu prawicowego, w 2007 roku skutecznie odebranego Frontowi Narodowemu.** Elektorat ten tylko częściowo uzupełniony został wyborcami środka, którzy porzucili Bayrou. **Nie następuje natomiast przesunięcie na lewo i do centrum.** Co ciekawe, jeżeli porównać wyniki otrzymane przez Sarkozy’ego i kandydata/kandydatkę Frontu Narodowego, ich wspólne poparcie wzrosło o blisko 4 punkty. Szczególnie zyskała Marine Le Pen, której strategia polityczna oparta jest na próbie „ucywilizowania” Frontu Narodowego i stworzenie na jego bazie umiarkowanej prawicy. Podobną udaną transformację, z którą bardzo często porównuje się transformację proponowaną przez Le Pen, przeprowadził we Włoszech lider postfaszystów Gianfranco Fini.
3. **Opisany fenomen przesunięcia w prawo świadczy bardzo dobitnie o słabości francuskiej lewicy, która nie potrafiła w debacie wykorzystać**

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

narzucającej się tematyki kryzysowej. Oznacza to również, że kampania „anty-Sarko", bardzo intensywnie eksploatowana przez lewicę, przyniosła efekt odwrotny od zamierzonego

4. **O wyniku drugiej tury wyborów paradoksalnie nie zadecyduje przewaga zsumowanych wyników lewicy i prawicy.** Gdyby tak było, to Sarkozy byłby faworytem starcia (poparcie Sarkozy+Le Pen jest o pięć punktów większe niż Hollande+Mélenchon+Joly). **Największym zagrożeniem dla Sarkozy'ego jest brak masowego poparcia ze strony wyborców Frontu Narodowego.** Według trzech sondaży przedwyborczych, w grupie tej Sarkozy wygrywał z Hollandem w najlepszym dla niego wypadku 60:18, a w najgorszym 40:25, przy bardzo dużym odsetku osób, które w ogóle nie zamierzają głosować[ref]Pour qui voteront les électeurs de Le Pen et Bayrou au second tour?, Le Monde.fr, 22 kwietnia 2012 r[/ref]. Ten czynnik sprawia, że to socjalista jest dziś faworytem wyborów. Dla odmiany skrajna lewica jest jednoznaczna w swoim wyborze. Wyborcy Mélenchona nie przejawiają żadnych wątpliwości co do intencji głosowania – Hollande wygrywa wśród nich – w najmniej korzystnym dla niego układzie 82:6, a w najbardziej 91:3. Tendencję tę wzmacnia fakt, że kandydaci lewicy poparli, bądź poprą Hollande'a, wiedząc, że ich ugrupowania tworzyć będą koalicję rządową. Front Narodowy nie poprze Sarkozy'ego. Mało prawdopodobne by poparł go Bayrou.
5. Ewentualna porażka Sarkozy'ego doprowadzi do przebudowy sceny politycznej. Linia Marine Le Pen we Froncie Narodowym wygrywa i będzie kontynuowana również przed czerwcowymi wyborami parlamentarnymi. Przy jednoczesnym kryzysie w pokonanej UMP oznaczać to będzie dodatkowe wzmocnienie Frontu. Nawet jeżeli UMP zachowa status wyraźnie największej siły francuskiej prawicy, będzie musiała zrewidować swój stosunek do FN. W wypadku porażki Sarkozy'ego prędzej czy później, w UMP pojawi się silny pogląd, że podobnie jak Partia Socjalistyczna nie jest w stanie sprawować samodzielnie władzy, tak nie jest w stanie tego osiągnąć tradycyjna prawica. Otwiera to drogę do przełamania izolacji Frontu.

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].